Nr. 1 **Warszawa, grudzień 1937 r.** **Rok I**

AKADEMIK SOCJALISTA

ZNMS

AKADEMICKI DODATEK „ROBOTNIKA"

CENA 10 GR.

O dobre imię akademika

Poniżej zamieszczamy artykuł, w którym Sekretarz Generalny Polskiej Partii Socjalistycznej tow. K. Pużak potępia zdecydowanie stosunek władz akademickich wobec wydarzeń na wyższych uczelniach.

Byłoby krótkowzrocznością i błędem, gdybyśmy rozgrywające się na wyższych uczelniach wypadki chcieli lokalizować i zacieśniać do terenu wyłącznie akademickiego. Albowiem wszystkie niemal wystąpienia, przybierające bardzo często rozmiary krwawej rozprawy na kastety i żyletki, tylko pozornie mieszczą się i dokonują w ciasnych ramach uniwersytetów. W rzeczywistości zaś bez względu na swój charakter i przebieg, oraz bez względu na takie czy inne hasła doraźnie nietyle wysuwane, ile aż do ochrypnięcia wykrzykiwane, łączą się z szeroko zakrojonym i konsekwentnie przeprowadzanym „planem strategicznym" reakcji polskiej. Zapatrzeni we wzory faszystowskie i związani wspólnością uczuć i przekonań zwłaszcza z hitleryzmem, nacjonaliści z pod różnych chorągwi i kierunków usiłują wciągnąć przede wszystkim młodzież do swoich przygotowań „przewrotu narodowego" w Polsce. Rozumieją doskonale, że płochliwa i tchórzliwa burżuazja nie może podjąć i nie podejmie ryzyka „rewolucji narodowej". Starają się więc usilnie i za wszelką cenę wprowadzić do działania w pierwszym rzędzie młodzież akademicką, która w masie swej, pochodząc ze sfer zamożnych stanowi wprost wymarzony materiał rekrutacyjny dla przyszłej walki o władzę w Polsce.

Stan posiadania młodzieży zamożnej, a z nią stan posiadania reakcji nacjonalistycznej na uniwersytetach z każdym rokiem coraz szybciej się powiększa i gruntuje. Przyczynia się do tego przede wszystkim OGÓLNE ZUBOŻENIE MAS PRACUJĄCYCH, które nie są w stanie podołać opłatom, pobieranym za naukę, oraz różnym biurokratycznym przepisom, utrudniającym dostęp ubogiej młodzieży do wyższych uczelni. Następstwa tego stanu rzeczy są tragiczne przede wszystkim dla życia akademickiego i dla samej nauki. Powtarzające się niemal codziennie i jednocześnie na wszystkich uniwersytetach wystąpienia awanturników endeckich, zakłócają, a właściwie UNIEMOŻLIWIAJĄ wszelką pracę naukową. Szkoły akademickie z każdym dniem stają się raczej koszarami sztafet i pikiet endecko - oenerowskich, aniżeli przybytkiem wiedzy i nauki. Czy w takich warunkach można mówić o dostojeństwie nauki i o jej honorze? Bo i któż staje na ich straży? Czyż wystarczająca jest straż i opór stawiany przez garść młodzieży, wiernej ideałom naszej nieśmiertelnej, uwiecznionej trudem genialnych twórców, kultury narodowej? Czyż na długo starczy woli wytrwania tak znikomej, ale w swej odwadze godnej największej czci i podziwu, liczby profesorów?

A jeżeli tak jest, to godzi się zapytać, — gdzież są panowie rektorzy i senaty akademickie? Co uczynili, lub co chcą uczynić, żeby wyższe uczelnie stały się ponownie przybytkami wiedzy i kultury, a młodzież powróciła do ideałów swoich poprzedników z okresu walki o prawa narodu do swego języka, do swej kultury i do swojej szkoły.

To, co dotychczas w czasie chuligańskich burd uczynili, a zwłaszcza ich zachowanie się jest poprostu przerażające. Wszak nie zgłosili nietylko protestu ani nawet najlżejszego zastrzeżenia. — Czyż dali kiedykolwiek wyraz swemu oburzeniu, chociażby z powodu coraz częstszych napadów na znienawidzonych przez endeków profesorów a swoich kolegów, którym wynajęte bandy grożą śmiercią wtedy, gdy ci pełnią swój szczytny obowiązek nałożony przez kostytucję uniwersytecką. Dlaczegoż nietylko milczą profesorowie i władze, ale wprost pobłażają, zachęcając swoimi tchórzliwymi zarządzeniami bojówkarzy do dalszych zbrodniczych wystąpień.

Jak pogodzić ich postawę moralną wobec powszechnego rozbestwienia, zagrażającego godności największego, jakie posiadamy, dobra — naszej kultury narodowej. Czyżby należało przypuszczać że akt protestu brzeskiego z grudnia 1930 r. wynikał nie z pobudek obrażonej moralności? A to tłumaczyłoby bez żadnej reszty powtarzanie i rozwój dzisiejszych wypadków uniwersyteckich i z nadzwyczajną wymową demaskowałoby istotną rolę wielu panów nadużywających szczytnego tytułu profesora. W tym stanie rzeczy nie może być żadnych złudzeń. Wyższe uczelnie już się stały twierdzami reakcji i endeckiego faszyzmu, a większość panów profesorów bez żadnych osłonek wprowadza zasady wychowawcze hitleryzmu do życia powierzonej sobie młodzieży. Dalsze utrzymywanie tego stanu rzeczy na wyższych uczelniach oprócz wypaczania poglądów politycznych młodzieży prowadzi do bezwzględnej deprawacji, w której mają zaginąć najszczytniejsze tradycje akademika polskiego, który dobył sobie poczesne miejsce i wielkie imię w dziejach rewolucji 1830 — 31 r., w ruchach rewolucyjnych 1848 r., w powstaniu 1863 r., w ruchach robotniczych w „Proletariacie", P. P. S. z r. 1900 — 1906 — wreszcie w okresie wojny światowej, w wojnie o Polskę i jej prawa do niepodległości. W obronie tego imienia którego źródłem była wielka miłość Ojczyzny i ludzkości musimy dziś stanąć i nie dopuścić, by nacjonalizm endecki miał je splugawić. Nie dopuścimy, by wzorem dla młodzieży — miał się stać hitlerowski porządek, w którym zaginie wolność młodzieży i Polski.

K. PUŻAK.

Nasza droga

Środowisko akademickie było i jest dotychczas domeną wpływów ideologii reakcyjno - faszystowskich. Do takiego stanu rzeczy przyczynia się klasowa struktura wyższych uczelni, przyczynia się cały system wychowania młodzieży szkolnej w cieniu symbolicznego mieczyka i sutanny.

Z tych właśnie powodów nastawienie ruchu socjalistycznego na zdobycie większości wśród młodzieży akademickiej już dzisiaj byłoby nierealnym romantyzmem. Oczywista, nie przesądzamy tu faktów zaciągania się pod sztandary Socjalizmu grup i jednostek z pośród młodzieży, wywodzącej się z tych warstw społecznych, które w terminologii politycznej określamy mianem burżuazji. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że takie właśnie jednostki w naszym ruchu są. Kierują je do nas dwie pobudki. Subiektywne odczucie krzywdy społecznej i stąd altruistyczne zamiary poświęcania się dla zmiany istniejącego stanu rzeczy, bądź też wyrozumowane przekonanie o wyższości socjalistycznej doktryny w realizacji przyszłego ustroju nad pseudo - naukowymi doktrynami „gasnącego świata" kapitalizmu. Wypadki te jednak noszą charakter jednostkowy nie mogąc nigdy przybrać rozmiarów masowych.

Na przykładzie akademickim jeszcze raz wykazała się słuszność słów Karola Marxa, że czynnikiem najistotniejszym, rozpętującym DYNAMIZM WALKI REWOLUCYJNEJ danej klasy społecznej jest jej GŁĘBOKIE ODCZUCIE SWYCH KLASOWYCH INTERESÓW. Synowie czy córki przemysłowców, obszarników, wielkiej burżuazji nie widzą, bynajmniej, możliwości urzeczywistnienia swych interesów w ustroju socjalistycznym, co stawia ich w pozycji wrogiej wobec naszego ruchu.

Dlatego też Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zwraca się ze swą propagandą przede wszystkim do młodzieży, rekrutującej się ze sfer robotniczych, chłopskich i drobnomieszczańskich.

Nasze zadania?

Nie uległy żadnej zmianie, nie „zaktualizowały się" pod naciskiem takich czy innych nastrojów, takiej, czy innej koniunktury politycznej. Świadczy to o naszej wyższości ideowej ponad organizacjami typu Z. P. M. D. czy Legionu Młodych, świadczy to o mocnym kręgosłupie ideowym naszego socjalistycznego ujmowania zjawisk gospodarczych, politycznych i społecznych.

W dalszym ciągu na czoło wysuwa się walka ekonomiczne o obniżenie czesnego, o zwiększenie ilości i sprawiedliwy podział stypendiów. Rozumiemy to jako walkę o udostępnienie wyższych uczelni młodzieży niezamożnej a w szczególności synom robotników i chłopów. Żądanie zapewnienia możliwości studiów i nauki, usunięcie z terenu uczelni bojówek faszystowskich to zagadnienie drugie. Wreszcie zagadnienie trzecie — to mobilizacja młodzieży do walki o przywrócenie autonomii, i legalizację wszystkich stowarzyszeń ideowych.

Te nasze postulaty stanowią również program minimalny niezamożnej młodzieży akademickiej, możliwy do zrealizowania już dzisiaj. Do realizacji ich dążymy współdziałając z innymi organizacjami antyfaszystowskimi oraz propagując wśród niezorganizowanych, nieuświadomionych jeszcze i biernie zachowujących się akademików.

Jako organizacja ideowo - polityczna związani jesteśmy jak najściślej z całym ruchem socjalistycznym, a w ofenzywnej walce z falą faszyzmu zajmujemy jeden z czołowych, najważniejszych i najbardziej wysuniętych odcinków.

Nasz stosunek do antysemityzmu należy specjalnie omówić. Chociażby z uwagi na to, że sprawa ta budzi szereg nieporozumień. Ataki naszych przeciwników idą po linii — nazwijmy to bardzo oględnie — bardzo prymitywnych uproszczeń. Lapidarnie można określić to tak: „Socjaliści są przeciwni antysemityzmowi, bo są obrońcami Żydów". Logika naprawdę nie wyszukana... Nie jesteśmy „obrońcami" Żydów jako całości, nie mamy najmniejszych zamiarów stawać w obronie żydowskich

(Dokończenie na str. 2-ej).

Andrzej Strug umarł

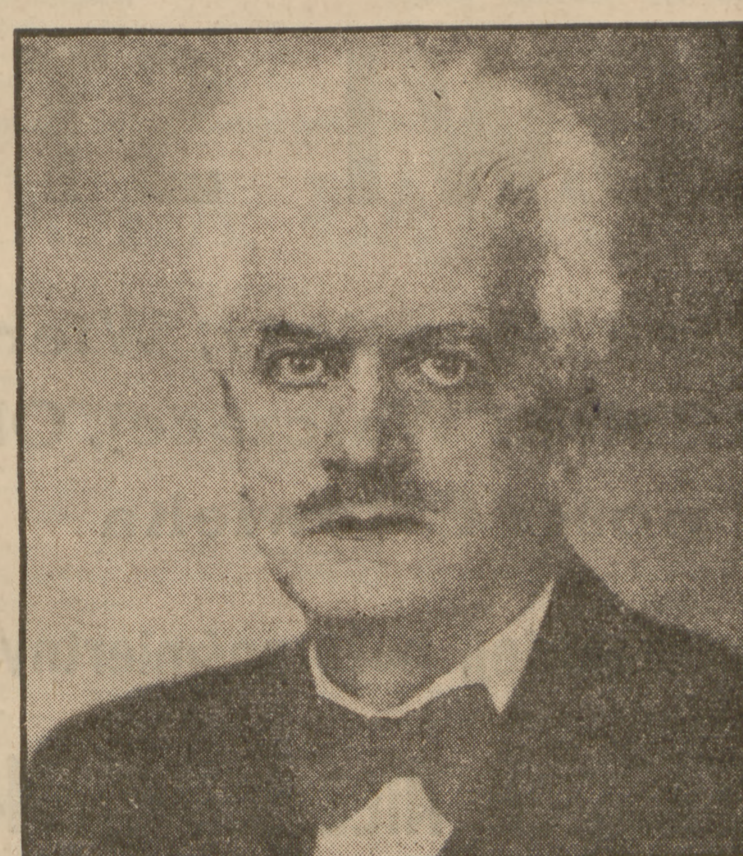
Wieść smutna, wieść boleścią straty przygnębiająca, uderzyła ciężko w uczucia ludu pracującego Polski.

Dnia 9 grudnia 1937 roku zmarł Andrzej Strug.

I nie to jest najbardziej tragicznym, że zmarł wspaniały pisarz, każdym dziełem. każdym tworem swego pióra przerabiający nabrzmiałe problemy rzeczywistości polskiej, torujący i wskazujący kierunek, jakim winna ona kroczyć.

Andrzej Strug od pierwszych lat swej męskiej działalności był symbolem nieustępliwej, nieustraszonej niczym walki o najprostsze zdawałoby się wartości duszy ludzkiej, duszy jednostki. Z niej czerpał wskazania dla swoich i swego pokolenia zmagań o niepodległość ojczyzny, o niepodległe państwo polskie, i w jej imieniu wytoczył bój bezwzględny wszelkim zamachom na prawa każdego człowieka.

Pod czerwonymi sztandarami socjalizmu, pod sztandarami, które za cel postawiły sobie wyzwolenie narodowe, polityczne i społeczne ludu polskiego, całe życie swoje przepędził. I nie ugięły go ani prześladowania caratu, ani zsyłka na zimne, szerokie przestrzenie Sybiru, gdzie 6 lat pozostawać musiał. Pracuje wśród ludu wiejskiego, organizuje szeregi socjalistyczne na emigracji, walczy w szeregach frontowych pod czas wojny światowej. Wierny ideom socjalizmu zostaje wicemi-



nistrem Rządu Ludowego w Lublinie, w mię idei tych głos zabiera na ławach senackich.

Wielki humanista, jak przez całe życie swe czynnym był w pierwszych szeregach, służąc od młodości do śmierci postulatom wolności. postępu i sprawiedliwości, tak dzieła swe tym samym duchem natchnął. Tajną, konspiracyjną działalność P. P. S., Polskę Podziemną i walkę o niepodległy byt narodu polskiego w „Ludziach podziemnych", w „Jutrze", w „Dziejach jednego pocisku" uwiecznił. I nie uroki wojny, nie bezduszne w niej wyżywanie się, w „Kluczu otchłani" i w „Żółtym Krzyżu" przedstawił. ale bezlitosną jej rzeczywistość, ale okrutny, niczego niepomny, niszczycielski jej żywioł.

I dlatego do urzeczywistnienia idei pokoju i idei braterstwa narodów, idei miłości człowieka dla człowieka i poszanowania ludzkiej godności, dążył, w ich duchu za pośrednictwem kart utworów chciał wychowywać młode pokolenie. I dlatego stanął na czele Ligi Obrony Praw Człowieka Obywatela. i cały autorytet swój rzucił na szalę zmagań społecznych.

Ze śmiercią jego polska klasa traci jednego z najodważniejszych obrońców kultury polskiej przed jej pomniejszycielami, traci świetnego pisarza, jej boje wyzwoleńcze odtwarzającego, traci nieustraszonego żołnierza jej postulatów.

Żegnamy Andrzeja Struga. I tylko to my, młode pokolenie inteligencji polskiej, nad mogiłą Jego możemy przyrzec: jak On, przez cały żywot swój wierny pozostał ideałom młodości, tak my nie zapomnimy nigdy, że wszystko poświęcić warto obronie wolności i sprawiedliwości ludzkiej.

Od Redakcji

Wzrostowi sił i wpływów obozu robotniczo - chłopskiego w całym kraju towarzyszy nie mniejszy, rozwój i wzrost wpływów organizacji demokratycznych i socjalistycznych w szczególności — na terenie akademickim.

W tych warunkach niewątpliwie dawał się odczuć brak stałego organu prasowego, odzwierciadlającego walkę, cele i dążenia socjalistycznej młodzieży akademickiej.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej przystępując do wydawania swego czasopisma p. n. „Akademik - Socjalista", jako dodatku akademickiego „Robotnika", tę lukę wypełnia.

Jak w codziennej pracy i akcji organizacyjnej w terenie, tak i na łamach naszego organu walczyć będziemy

z wszelkimi przejawami wstecznictwa, reakcji i faszyzmu, ze wyzyskiem i nędzą ustroju kapitalistycznego;

o postęp i wolność, o postulaty niezamożnej młodzieży akademickiej i udostępnienie wyższych uczelni synom robotników i chłopów.

Bezkompromisowość i nieugięta walka o Socjalizm — oto nasz cel i zadanie. Bez względu na przeszkody i trudności prowadzić ją będziemy, w ścisłej łączności z całą klasą pracującą, której przewodzą sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych.

Nasza droga

(Dokończenie ze str. 1ej.).

fabrykantów czy kamieniczników, nie pozwolimy jednak na wbicie klina nienawiści rasowej między polskie i żydowskie masy pracujące, nie pozwolimy naszej „rodzimej" i „aryjskiej" burżuazji walkę wyzwoleńczą robotników i chłopów zapchnąć na ślepe tory pogromów żydowskich.

Zdajemy sobie sprawę, że warunki bytowania mas żydowskich są wybitnie niezdrowe. Nędza, ucisk narodowościowy, atmosfera straganu jako jedyna możliwość egzystencji — oto czynniki kształtujące mentalność licznych rzesz społeczności żydowskiej. Zmienić mentalność to znaczy zmienić warunki, to znaczy „upełnowartościowić" masy żydowskie przez udostępnienie im fabryk, ziemi, przez zrównanie ich w prawach politycznych, gospodarczych i narodowościowych, to znaczy wyplenić z życia polskiego symbolicznego korporanta dla sportu dokonywującego. Oto w dużym skrócie możliwości rozwiązania t. zw. kwestii żydowskiej według nas— wychowanków socjalistycznej metody myślenia.

Zdajemy sobie sprawę, że próby takiego właśnie rozwiązania tej kwestii, że nasza akcja rozwijająca się po linii wyżej wymienionych wytycznych budzi szał wściekłości wśród semickich antysemitów z „Prosto z Mostu" i bratnich jemu organów. Jako członek Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej mogę stwierdzić z dumą: ORGANIZACJA NASZA NIE POHAŃBI SWOICH SZTANDARÓW OPORTUNISTYCZNĄ KAPITULACJĄ WOBEC NASTROJÓW, NIE UGNIE SIĘ W KOMPROMISIE WOBEC HASEŁ W NASZYM PRZEKONANIU. NIESŁUSZNYCH.

***

Na zakończenie kilka uwag. Ubiegły rok akademicki był rokiem naszych poważnych osiągnięć zarówno organizacyjnych jak i politycznych. Masowe wystąpienia, tłumne wiece przy ul. Wareckiej, wytężona propaganda wydawnicza, zupełnie udane kontruderzenia przeciwko faszystowskim bojówkom — to były nasze sukcesy.

Te rzeczy musimy spotęgować w roku bieżącym. Tymbardziej, że mamy już kadry organizacyjne zahartowane w walce, że zarówno liczebnie jak i ideowo wzmocniliśmy się bardzo poważnie. Bez odrobiny przesady możemy podkreślić fakt masowego napływu młodzieży akademickiej do naszych szeregów. Najcharakterycznieljszym tego dowodem jest przystąpienie Frakcji Legionu Młodych do Polskiej Partii Socjalistycznej.

Należy wspomnieć o innym zjawisku: upadku i rozprzężeniu w szeregach młodzieży komunistycznej. Wydarzenia w Sowietach z niesamowitym widowiskiem „prezesów" na czele, przyczyniły się walnie do pojedyńczego i zbiorowego odchodzenia i zerwania z ruchem komunistycznym.

Zdajemy sobie sprawę, że dzisiaj jesteśmy jedną z najbardziej wysuniętych placówek Socjalizmu, że przede wszystkim przeciwko nam zwrócone są ataki faszyzmu. Jest tak dlatego, gdyż jedynie na wyższych uczelniach faszyzm przybrał rozmiary ruchu masowego. Zaszczytnym naszym zadaniem jest falę tę przełamać.

Dlatego też we wszystkich naszych wystąpieniach CECHOWAĆ NAS MUSI ŚMIAŁOŚĆ DECYZJI, KARNOŚĆ I DYSCYPLINA, ODWAGA NASZYCH POCZYNAŃ. Jeżeli spełnimy te warunki, spełnimy swój obowiązek wobec SOCJALIZMU, w tak trudnych i rozstrzygających dla niego chwilach.

Władysław Pietrzykowski.

Oblicze wyższych uczelni

Czemu przypisać zjawisko, że w momencie dziejowym, kiedy większość społeczeństwa odwraca się ze wstrętem od faszyzmu, kiedy pod sztandarami walki o demokrację i socjalizm grupują się coraz liczniejsze rzesze robotnicze, chłopskie i pracownicze, jedynie tylko wyższe uczelnie stanowią niezbyt chlubny wyjątek i nie przestają być niemalże niepodzielnym królestwem najczarniejszej reakcji?

Przyczyny tego niepokojącego zjawiska leżą przede wszystkim w składzie społecznnym wyższych uczelni, która rażąco odbiega od struktury ogółu ludności Polski.

Postaramy się scharakteryzować to zagadnienie, opierając się na ogłoszonych ostatnio przez Min. W. R. i O. P. w Atlasie Szkolnictwa Wyższego (oprac. dr. H. Wittlinowej).

Odsetek dzieci mieszkańców wsi wynosi zaledwie 20,9% studentów, podczas gdy odsetek ludności wiejskiej według ostatniego spisu ludu wynosi aż 73%. Najbardziej upośledzona jest oczywiście najuboższa ludność chłopska. Dzieci małorolnych, którzy stanowią 2/3 mieszkańców wsi polskiej, dostają się na wyższe uczelnie w odsetku nader nikłym. Jest ich 5% wśród młodzieży akademickiej.

W niewiele lepszym położeniu znajduje się ludność robotnicza, która stanowi prawie 1/3 mieszkańców Polski (28,6%). Dzieci tej grupy społecznej to zaledwie 8,7% ogółu studentów.

A więc słuchacze rekrutujący się z dwóch najliczniejszych grup ludności Polski stanowią zaledwie 13,7% młodzieży akademickiej.

Dzieci wielkich kapitalistów i obszarników grupki w społeczeństwie bardzo drobnej — jest 9,1% studentów, a więc więcej niż dzieci proletariatu (których jest 8,7%).

Ponad 3/4 młodzieży akademickiej (77,2%) rekrutuje się spośród klas pośrednich (inteligiencji pracującej, drobnomieszczaństwa i zamożnego chłopstwa).

Ta osobliwa struktura społeczna wyższych uczelni, uprzywilejowanie klas posiadających, decyduje o ideologii większości młodzieży akademickiej. Szkoły wyższe zamiast być siedliskiem nauki, stały się twierdzami w których kwiat młodzieży klas posiadających broni swoich przywilejów przed postępem i przed inwazją demokracji.

Ideologia mianująca się „narodową" ma za podstawę obronę najciaśniej i najprymitywniej rozumianego egoistycznego interesu materialnego. Młodzież narodowa broni przede wszystkim t. zw. przywileju nauki, a właściwie przywileju cenzusu naukowego, który otwiera drogę do wyższych stanowisk i lepszych dochodów w społeczeństwie. Państwo kapitalistyczne spełniło już połowę tego szlachetnego zadania: zamknęło dostęp do szkół wyższych dzieciom robotników i chłopów, wprowadzając wysokie opłaty za naukę, utrudniając ukończenie szkoły powszechnej i średniej. Szkoła rzekomo jednolita w rzeczywistości dzieli się na 5 etapów (3 stopnie szkoły powszechnej, gimnazjum i liceum) z których każdy kończy się egzaminem.

Oczywiście w tych warunkach do uniwersytetu dopływają coraz mniej liczne wyjątki. Ale tego narodowcom za mało. Niedość, że główny wróg klasowy został za drzwiami szkół wyższych.

Całkowita zmiana tych stosunków na wyższych uczelniach może nastąpić dopiero wtedy, gdy nauka przestanie być przywilejem klasowym i gdy bramy uniwersytetów otworzą się nie dla najzamożniejszych, ale dla najzdolniejszych.

J. SZ.

Dwie strony barykady

Teren akademicki nie jest — jakby się wydawać mogło — wyodrębnioną od reszty społeczeństwa wyspą. Te same fermenty, które wstrząsają organizmem państwowym, te same fale i burze, które żłobią głęboko bieg życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, znajdują szeroki oddźwięk, znajdują zrozumienie. posłuch albo też bunt, w szeregach młodej, studiującej inteligencji.

Ten fakt przenikania fermentów społecznych na teren wyższych uczelni, ten fakt absorbowania przez młodzież akademicką rzeczy żywych, rzeczy dziejących się, a nie tylko i wyłącznie samych pomimo wszystko ruchów, przeciw wiedzy i nauki, nie ulega dla nikogo żadnej wątpliwości. Atoli w tym procesie absorbcyjnym zaszły w przeciągu ostatnich paru lat daleko idące zmiany.

Do niedawna jeszcze refleksy wydarzeń z życia politycznego i z całej rzeczywistości polskiej odbijały się w murach wyższych uczelni w formie ożywionych dyskusji i polemik, w formie walki ideowej o przekonania, o słuszność i prawdę postulatów tej czy innej organizacji. W atmosferze pełnej autonomii, w atmosferze niezależności myśli i wolności przekonań kształtowały się i nabierały świadomej tężyzny mózgi adeptów wiedzy, przyszłych kierowników i współtwórców całego życia społecznego.

Zniesienie autonomii było pierwszym ciosem. W gruzach obalonych trybun, z których każdy miał prawo głosić i bronić swych przemyśleń i swych przekonań, legły również owe dawne metody walki, walki ideowej. Nie głowom i nie sercom przypadło pierwszeństwo. Decydować zaczęły mocniejsze pięści niż mózgi. W ten sposób zniesienie autonomii, będące aktem pozornie zdawałoby się wymierzonym również przeciwko całemu obozowi „narodowemu", stało się podstawowym źródłem rozszerzenia bazy operacyjnej wpływów tego obozu na terenie akademickim. Wreszcie bowiem mógł on rzeczywiście przeciwstawić argumentom myśli demokratycznej i postępowej swą jedyną broń: argumenty pałki i kastetu, argumenty przemocy fizycznej, które zawsze są atrybutami systemów, czujących, że stanęły u kresu swego istnienia i usiłujących w ten sposób byt jeszcze na pewien czas przedłużyć.

W takiej sytuacji nie ma czasu i nie ma miejsca na doktrynerskie dyskusje nad drobiazgami. Tak, jak cała demokracja zerwała ostatecznie z biernością i marazmem i stanęła zdecydowanie do boju przeciwko nawrotowi średniowiecza, przeciwko niesionej przez międzynarodowy faszyzm ideologii fanatyzmu i nienawiści, tak samo cała młodzież akademicka, która zręby światopoglądów swych budować pragnie prawdziwie niezależnie i samodzielnie, w atmosferze wolności i swobody, musi w obronie i w walce o te podstawowe elementy zająć zdecydowane, czynne stanowisko.

Uformowały się jaskrawo dwie strony barykady: obóz reakcji i faszyzmu, obóz postępu i wolności. I to trzeba raz wreszcie zrozumieć: nie czas dzisiaj na lawirowanie. Nie czas dzisiaj na jakiekolwiek połowiczne rozwiązania. Jak nie da się plasterkami zalepić zasadniczych sprzeczności, zasadniczych konfliktów, które głęboko przeorały cały ustrój kapitalistyczny, jak nie da się zmienić tragicznych dla najszerszych warstw świata pracy w Polsce warunków egzystencji bez obalenia własności prywatnej i jej uspołecznienia, tak samo nie można na terenie akademickim izolować się od faktów, izolować się od wydarzeń, niszczących i udaremniających bezwzględnie wszelkie warunki rzeczywistej pracy naukowej.

Wrogami są wszyscy bierni. Wrogami są wszyscy niezdecydowani. Nie ma i być nie może miejsca dla tych, którzyby chcieli z ubocza przypatrywać się i obserwować toczące się zmagania. Barykada ma tylko dwie strony. Po jednej z nich musimy stanąć.

I dlatego też młody chłop, młody robotnik i młody inteligent stają obecnie do wspólnego szeregu w walce o wolność i przebudowę społeczną. Skończyły się dni brania na lep haseł bez pokrycia. Skończyły się czasy górnobrzmiących frazesów, kryjących pustkę, kryjących fałsz, nie treść prawdziwie ideową i postępową.

Rozpala się wysoko płomień buntu i walki, płomień buntu młodości przeciw krzywdzie, złu i nieprawości, płomień walki o kształt przyszłości, o formy lepszego jutra. Młoda myśl przechodzi z pogardą obok pomysłów, sztucznych pomysłów, wypiastowanych w zielonym zaciszu gabinetowych stolików.

Staje do czynnej walki wraz z całym ludem pracującym zwarty front młodych. Staje tam, gdzie bieg dziejów wskazuje mu miejsce. I nie może zabraknąć w jego szeregach tej młodzieży akademickiej, która kiedyś stanowić będzie mózg i rdzeń całego narodu.

A kadry organizacji tej młodzieży akademickiej istnieją. Zdajemy sobie sprawę z trudności, z nawyków psychicznych, z atmosfery całej, jaką przezwyciężyć musi każdy nasz kolega-akademik, który, choć całą swą osobowością buntuje się przeciw fanatycznym barbarzyństwom, przeciw więziom, jakimi krępuje się myśl i naukę uniwersytecką, to jednak jeszcze nie może się zdecydować, jeszcze sam nie zajął aktywnej postawy. A chodzi o to, aby już teraz podjąć bezwzględną walkę, postawić tamę fali, druzgocącej jakąkolwiek kulturę życia, obalić ją i przejść do ofensywy ,przejść do zdobywania nowych stanowisk. Celem naszym jest zdruzgotanie zasięgu niszczycielskich wpływów faszystowskich bojówek na wyższych uczelniach.

I dlatego: czas zrozumieć nareszcie, że tylko łącznie i razem, że tylko w jednych, wspólnych szeregach zdobędziemy dla murów uczelni naszych atmosferę spokoju i niezależności. A potem zdobędziemy i to, co jest celem całego ludu polskiego: nową, lepszą przyszłość.

Kazimierz Namysłowski.

Po 15 latach

Piętnaście lat mija, gdy od kuli zbrodniarza—skrytobójcy padł Pierwszy Prezydent Gabriel Narutowicz.

Był ludowcem, demokratą. Był wybrańcem olbrzymiej większości społeczeństwa. Wybór Jego — był wyrazem woli mas robotników i chłopów. To spowodowało, że był znienawidzony przez całą reakcję polską.

Po latach piętnastu, w dobie rozszalałej agitacji faszystowskiej, w dobie zaostrzających się walk politycznych, postać Gabriela Narutowicza staje się symbolem Obozu Demokracji i Wolności.

Należy tu jedną rzecz podkreślić.

15 lat temu był okres największego wzrostu wojującego faszyzmu, przy pomocy mordów skrytobójczych i dzikich awantur swoich bojówek, sięgającego w Polsce po władzę. Śmierć Gabriela Narutowicza była punktem szczytowym wzrostu tych sił. Wzdrygnęła się ze wstrętem cała opinia społeczna, potępiła jednomyślnie czyn Niewiadomskiego, jako i tych, którzy kierowali jego zbrodniczą ręką. Faszyzm został powalony.

I dzisiaj spadkobiercy „niewiadomszczyzny" może nie mniej krwiożerczy, lecz jeszcze bardziej wrzaskliwi próbują się odegrać. Jak starzy, zgrani szulerzy polityczni.

Omylą się jednak.

Od mas ludowych, od zorganizowanego frontu robotniczego, chłopów i inteligencji pracującej dostaną właściwą odprawę.

ANDRZEJOWI STRUGOWI

Wielkiemu Przyjacielowi Młodzieży, Wiernemu Bojownikowi Socjalizmu, Pisarzowi Polski Walczącej, Obrońcy Prawa i Godności Człowieka

W imieniu młodzieży akademickiej, hołd pośmiertny składa

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Endecy do ghetta

Akcja przeciwko wprowadzeniu średniowiecza na wyższych uczelniach w Polsce nie ograniczyła się tylko do słownych protestów. Walka z haniebnymi zarządzeniami ghettowymi przyniosła juê konkretne rezultaty we Lwowie. Zdecydowane stanowisko i zwarta postawa młodzieży socjalistycznej i demokratycznej zrobiły swoje. Plebiscyt lwowski wykazał, że większość młodzieży akademickiej na U.J.K. jest przeciwna ghettu na uczelniach. Oświadczenie rektora stwierdziło, że młodzież może wybierać miejsce wedle swej nieprzymuszonej woli, z tym ze „wszechpolacy" powinni siadać na „prawych" ławkach.

Plebiscyt lwowski propagowany gorliwie przez młodzież „narodową" stał się jednocześnie błyskiem światła, który umożliwił dokonanie cennego odkrycia.

Zapewniano dotychczas chełpliwie, że wyższe uczelnie to niepodzielna domena wpływów „narodowych", że młodzież akademicka to młodzież narodowa itp. Tymczasem wystarczyło okazji do swobodnego wypowiedzenia się młodzieży, co myśli o hasłach i „nowoczesnych koncepcjach" (Niemiec 20-go wieku) ruchu „narodowego", aby rozwiały się bajki o rzekomej potędze wpływów endo-oenerowskich. Wynik plebiscytu lwowskiego, to dotkliwa i wyraźna klęska „narodowców". Prysła legenda o tym, jakoby endecy i oenerowcy reprezentowali większość młodzieży polskiej. Rzeczywiste nastroje mas akademickich przedstawiają się nieco inaczej, niż to sobie niektórzy wyobrażają. I to nie tylko na U.J.K. we Lwowie.

Te nastroje muszą jeszcze znaleźć swój wyraz w organizacji. A wtedy znajdą się sposoby na terrorystyczne metody bojówek endeckich.

Istotne i najpoważniejsze znaczenie plebiscytu lwowskiego polega właśnie na wykazaniu prawdziwych nastrojów młodzieży.

I jeszcze jedna rzecz.

We Lwowie okazało się, że znakomita większość studentów jest przeciw ghettu. Wprowadzenia ghetta pragnie tylko mniejszość endecka.

Chcą siedzieć oddzielnie? Niech siedzą. Endecy chcieli ghetta? Mają swoje ghetto. Jeżeli mniejszość chce się odseparować od większości, nikt jej w tym nie może przeszkadzać.

Na U.J.K. większość młodzieży nie chce siedzieć z endekami. „Narodowcy" w ten sposób skazali siebie na siedzenie w ghecie.

I to jest najlepsze wyjście z całej sytuacji: endecy odseparowani od ogółu młodzieży.

Dlatego wołamy głośno:

Endecy do ghetta!

Z. SUDOIS.

Zhańbiona kultura

Tow. Dr. Oskar Lange, senior ZNMS-u, docent U. J. i W. W. P., powołany w roku bieżącym na katedrę ekonomii w Uniwersytecie w Berkeley w Kalifornii, nadesłał nam następujący list w sprawie hańbiącego kulturę polską ghetta ławkowego na wyższych uczelniach:

Wprowadzenie przez Uniwersytet Józefa Piłsudskiego oraz Politchnikę Warszawską osobnych ławek dla studentów - Żydów jest ciężkim ciosem dla kultury polskiej i dla jej imienia na świecie. Cios to tym cięższy, że zadany przez tych, którzy z urzędu są powołani do stania na jej straży. Odpowiedzialne za to władze obu uczelni akademickich wystawiły sobie smutne świadectwo moralne. Jst to bodaj jedyny wypadek żeby podobny przykład obskurantyzmu wyszedł ze strony ludzi, mieniących się przedstawicielami nauki i wiedzy. Nawet w Niemczech hitlerowskich inicjatywa tego rodzaju nie wyszła ze strony uniwersytetów. W dziejach Polskich jedynie czasy królów saskich są obrazem podobnego upadku kultury i moralności.

W tej sytuacji uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę polskiej opinii publicznej na głębokie wrażenie, jakie krok ten wywołał w świecie intelektualnym krajów zachodnich. Był czas, kiedy Polska posiadała ogromny kapitał moralny w opinii publicznej Zachodu. Kapitał ten był wynikiem walk niepodległościowych, tak ściśle związanych z ruchami demokratycznymi i wolnościowymi w Europie i w Ameryce. Obecnie kapitał ten został roztrwoniony, ostatnie zaś posunięcie obu warszawskich uczelni akademickich jeszcze bardziej izoluje nas od kultury Zachodu. Wprowadzając ghetto dla studentów - Żydów, w rzeczywistości zepchnięto do ghetta kulturę polską.

Nie łudzę się, aby moje słowa ostrzeżenia trafiły do tych, dla których frazes „narodowy" jest pokryciem obrony przywilejów społecznych, będących w sprzeczności z koniecznościami postępu gospodarczego i społecznego, ani do tych urzędowych przedstawicieli „nauki i wiedzy", którzy poniżyli się do roli powolnych sług. Odwołuje się natomiast do niezależnej polskiej opinii publicznej. Wyraźne, niedwuznaczne odgraniczenie się od stanowiska, zajętego przez władze Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i Politechniki Warszawskiej jest żywotną koniecznością dla uratowania naszego międzynarodowego prestige'u.

Zepchnięta do ghetta przez urzędowych jej stróżów kultura polska znalazła jednak obronę i schronienie w ruchu robotniczym i ludowym. Wysiłkiem mas robotniczych i chłopskich zostanie wydźwignięta Nowa Polska, w której nie będzie ani przywilejów społecznych, ani ograniczeń rasowych czy wyznaniowych, ale w Polsce tej nie będzie miejsca dla tych, którzy w ghetcie średniowiecznego obskurantyzmu chcieli zamknąć naród polski.

Dr. Oskar Lange
docent Uniwers. Jagiellońskiego oraz Wolnej Wszechnicy Polskiej, prof. University of California.
Berkeley, California, 16.X.1937.

Z przykrością zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że redakcja „Wiadomości Literackich", publikując list tow. dr. Langego, pozwoliła sobie usunąć ostatni ustęp, zawierający mocne akcenty społeczne. Pomijając nielojalność redakcji wobec autora — konstatujemy, że sposób, w jaki „Wiadomości" ocenzurowały list tow. Langego, rzuca charakterystyczne światło na społeczno-polityczne oblicze tego pisma. Mimo pozorów radykalizmu (mocno zresztą nadwyrężonych wydaniem reklamowego numeru japońskiego), „Wiadomości" usiłują utrzymać fikcję „neutralności społecznej", jak gdyby w czasach dzisiejszch możliwa była inna walka o kulturę, niż walka o Nową Polskę, Polskę robotników i chłopów.

W „Miesiącu Propagandy" Z.N.M.S.'u i A-Z.B. „Ogniwa" zwracamy się do słuchaczy wyższych uczelni:

Akademicy pod sztandary Socjalizmu!

Żyjemy w okresie wielkich wstrząsów dziejowych, które zmieniają oblicze świata, tworzą nowe warunki bytu dla mas i dla najbliższych pokoleń.

Zmiany te i wstrząsy są wynikiem przeżycia się istniejącego ustroju, który w chwili obecnej staje się ponurą groteską. Z jednej strony — głód i nędza, z drugiej — niszczenie produktów rolnych i przemysłowych.

Cyfra bezrobotnych całego świata dochodzi do 30 milionów ludzi — gdy w tym samym czasie zalewa się kopalnie, niszczy maszyny i fabryki.

Kapitalizm w swej końcowej fazie tworzy nowe, tragiczne określenie — kryzys urodzaju!

Dotychczasowy stan rzeczy dalej trwać nie może!

Ustrój społeczno - gospodarczy, zwany kapitalizmem, skończył swą rolę dziejową, stając się hamulcem dla twórczych osiągnięć ludzkości!

Zasadnicza przebudowa ustroju, uspołecznienie środków produkcji, gospodarka planowa jest dzisiaj nakazem chwili, jest hasłem milionów proletariuszy miast i wsi!

Tym zmianom starają się zapobiec ci wszyscy, którzy przez wyzysk mas pracujących tworzą sobie warunki dostatniego i spokojnego życia.

Możni tego świata: fabrykanci i obszarnicy, bankierzy i kamienicznicy, zagrożeni w swym stanie posiadania, chwytają się nowego, podłego oręża, któremu na imię — faszyzm.



AKADEMICY W JEDNYM SZEREGU Z MŁODZIEŻĄ ROBOTNICZĄ I CHŁOPSKĄ.

Brutalna przemoc fizyczna, obozy koncentracyjne i karne — oto metody rządzenia dyktatury totalnej.

Lecz faszyzm to nie tylko obniżenie stopy życiowej mas pracujących, wzmożenie wyzysku i upadek kultury — faszyzm międzynarodowy to w konsekwencji wielka katastrofa, międzynarodowa rzeź wojenna!

Zabór Abisynii, cyniczna interwencja w Hiszpanii, najazd faszyzmu japońskiego na Chiny — oto groźne memento dla całej ludzkości.

***

I w Polsce sytuacja wewnętrzna domaga się radykalnych zmian!

Reforma rolna bez odszkodowania — to rozwiązanie tragicznego problemu 9 milionów „zbędnych" chłopów, uspołecznienie kluczowych środków produkcji — to warunek niezbędny dla uprzemysłowienia Polski, to usunięcie bezrobocia, to zatrudnienie setek tysięcy młodzieży, które nigdy pracy nie zaznały.

Załatwienie tych problemów wymaga wstępnego posunięcia — zmiany ordynacji wyborczej, uczciwych i demokratycznych wyborów do władz ustawodawczych.

Nie mogąc rozwiązać w ramach obecnego ustroju, palących problemów dzisiejszej rzeczywistości, reakcja polska, czerpie natchnienie ze wzorów bliskiego Zachodu, stara się skierować niezadowolenie mas na ślepy tor nienawiści rasowej. „Ghetto" ławkowe na Wyższych Uczelniach ma załatwić palący problem miliona dzieci bez szkoł.

Ale kwestia żydowska jest dla burżuazji polskiej artykułem eksportowym. Nie ma problemu „ghetta" w związku właściciel nieruchomości, nie propaguje się i nie stosuje paragrafu aryjskiego dla posiadaczy portfelów akcji koncernów przemysłowych i domów bankowych.

Powodowana dobrze zrozumianym interesem klasowym burżuazja przeciwstawia narastającemu ruchowi wyzwoleńczemu mas pracujących wspólny front reakcji i nacjonalizmu.

Solidarnej akcji pp. Wierzbickich i Konów, Radziwiłłów i Mazurów — proletariat przeciwstawia jednolity front mas pracujących bez różnicy narodowości.

W robotniku żydowskim, ukraińskim, białoruskim i niemieckim — robotnik polski posiada naturalnego i wiernego sprzymierzeńca w swej walce o wyzwolenie społeczne i polityczne, o socjalizm.

Młodzież akademicka zaznała także „dobrodziejstw" ustroju kapitalistycznego. „Numerus clausus" majątkowy dla synów robotników i chłopów, 100-złotowa posada nauczycielska szkoły powszechnej, widmo bezrobotnego lekarza i inżyniera — oto perspektywy dla studentów Wyższych Uczelni.

Nie tylko w imię szlachetnych ideałów, ale w swoim własnym, dobrze zrozumiałym interesie, młodzież akademicka musi związać swoje losy z losami Świata Pracy.

Akademicy — pod sztandary Socjalizmu!!

Wzywamy Was do masowego wstąpienia do akademickich organizacji socjalistycznych!!

Niech żyje sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej!

Niech żyje Socjalizm!

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ
AKADEMICKI ZWIĄZEK BUNDOWSKI „OGNIWO"

Ideowe mordopranie

Idę Nowym Światem. Nagle dobiega mnie niesamowite wycie: „Pismo narodowo - radykalne „Falanga" 10 groszy!" Ze strony Alei Jerozolimskich zbliża się gromada zakazanych gęb, za które każdą z osobna dał bym po 10 lat ciężkich robót. Nie zdążyłem jeszcze ochłonąć, gdy z drugiej strony rozlega się przeraźliwy krzyk, jak gdyby krowę zarzynano rytualnie tępym nożem: „A. B. C.", pismo narodowo - radykalne, do walki z zalewem żydowskim, 10 groszy! Od strony Świętokrzyskiej zbliża się inna gromada zakazanych gęb, za które dałbym już conajmniej po 20 lat ciężkich robót. Zaaferowany rozglądam się dookoła. Nagle dochodzi mnie od strony ulicy Chmielnej straszliwy hałas, jakgdyby setka Tatarów gwałciła setkę niewinnych Lechitek: „Akademik Polski"! Jedyne narodowe pismo antyżydowskie! Warszawa i Kraków, to miasta Polaków, a wy beduiny, won do Palestyny!"

Szczerze wzruszony tą rodzimą próbką narodowej poezji, odwracam się w stronę nowoprzybyłych, ażeby zobaczyć mordy, dla których wszystkie więzienia świata przez cały tysiąclecia okazałyby się niewystarczające.

Przy zbiegu ulic Chmielnej i Nowego Świata następuje spotkanie wyżej wymienionych trzech grup. „Falangowcy" spoglądają spodełba na ideowców z pod znaku „ABC", ci z kolei szczerzą zęby i warczą na „narodowców" z „Akademika Polskiego", „Akademicy" zaś niecierpliwie wywijają laseczkami i grzebią z marsową miną po kieszeniach. Chwilowo grupy mustrują się wzajemnie. Panuje cisza przed burzą. Nagle jeden z mniej wytrzymałych falangistów rzuca pod adresem panów z „ABC" okrzyk: „Żydokomuna!". Okrzyk pada, jak zapałka na beczkę prochu. Zaczynają się krzyżować chrapliwe dźwięki „Mason! Pachołek żydowski! Fołksfrontowiec! Bolszewik!". Repertuar polityczny powoli ustępuje mowie codziennej: „Bydlę! Kretyn!" Z kolei rozpoczyna się rozstawianie rodziny po kątach. Olbrzymia ilość matek ideowych synów czułaby się strasznie obrażona, gdyby słyszała kalumnie, rzucane pod ich adresem. Wreszcie następuje rozgrywka zasadnicza, tak jak podczas bitew, opisywanych przez Sienkiewicza, harc na przedpolu ustępowały atakowi husarii. Wkraczają na arenę argumenty decydujące: pałka, sztaba żelazna, kastet i łom. Rozpoczyna się ideowe mordopranie w rodzinie...

Po upływie pół godziny nadjeżdża auto policyjne, motopompa, straż ogniowa i sześć karetek pogotowia. Woda studzi ideowy zapał, straż ogniowa gasi wzburzone temperamenty, policja godzi narodowych polityków, a pogotowie zabiera ofiary walki partyjnej.

Traf chciał, że w jednej karetce pogotowia znalazło się trzech ideowych przeciwników. Bitwa rozgorzała na nowo...

JUR

ZNMS

walczy o powszechną oświatę, mobilizuje młodzież przeciwko faszyzmowi za socjalizmem

OŚLA ŁĄKA

PIASECKI I JEGO ORGAN

„Falanga" dając wielkie i bombastyczne sprawozdanie z niefortunnego wiecu w Cyrku (najodpowiedniejsze miejsce) pisze o swoim „führerku", p. Piaseckim:

„...W środku spokojna, wyniosła postać Wodza...

...Odkrywają się głowy (!); otwarte dłonie nad głowami i spontaniczne, ogromne, jedyne słowo: Wódz!

...Kiedy Piasecki mówi: „ja", to brzmi to tak niesłychanie naturalnie, tak oczywiście, że nikt nie może wobec tego stwierdzenia pozostać obojętny, każdy musi się podporządkować, albo nienawidzieć. Nie ma innego stosunku do Piaseckiego, jak te dwa".

Jest jeszcze trzeci stosunek do „Wodza" — można po prostu się z niego śmiać. Śmiać z operetkowych wyczynów małego führera, śmiać się z nieudolnie wzorowanych na imprezach faszystowskich, wyczynów naszych rodzimych faszyziątek. Wykpiwać megalomanię führerków, którym uderzyły do głowy nieartykułowane wrzaski kilkuset niedowarzonych studentów i uczniaków z „ruchu". Traktować humorystycznie, oto właściwe podejście do sprawy.

OBIECUJĄCA POETKA.

„Kurier Bydgoski" ogłosił następujący wierszyk 14-letniej Romany Minczyńskiej:

Hitler Żydów pędzi z Niemiec
Za pejsy ich bierze.
Oby także inne rządy wzięły wzór (!)
w Hitlerze.

Z ziemi judzkiej w Palestynie
Święcą ich araby.
Nigdzie kąta nie zagrzeją
Te pejsate draby,
co jak pluskwy się rozlazły
dziś po całym świecie.
A ile ich w Polsce mamy
sami dobrze wiecie.
Wzór się zwykle z góry bierze,
U nas jest inaczej.
Mamy tego moc przykładów
Jeden z nich przytoczę.
Wziął książę kawał maczugi
Żydówkę, Jontę starą.
Z nosa wygląd ma papugi,
Przeszłość ma dość szarą.
Nieboszczyki Radziwiłły
W grobach się aż pienią,
Zwłoki im się pokręciły,
Ale nic nie zmienią.

Obiecującą poetkę polecamy p. Streicherowi ze „Stürmera".

„MŁODZIERZ ONR".

„Wiadomości Literackie" przynoszą następujące wyjątki z wydawanego na powielaczu pisemka uczniowskiego: „Pochodnia Śląska".

„MŁODZIERZY Śląską, kroczymy w szeregach karnych i zwartych, jako przedstawiciele przyszłej mocarstwowej Polski pod znakiem O. N. R.

...Dzisiejszy ustrój gospodarczy, będący ŻRUDŁEM wpływów żydowskich...

...Żydowskie pośrednictwo w handlu..., będące ŻRUDŁEM... musi być USÓNIĘTE...

...Unarodowienie zakładów URZYTECZNOŚCI publicznej...

...nakładać będzie na każde większe OBOWIĄSKI...

Jak widzimy młode pokolenie „narodowe odznacza się gruntowną znajomością problemów politycznych doby obecnej. Znacznie mniej gruntowna jest natomiast znajomość języka ojczystego. Widocznie czytanie „ABC" nie jest jednoznaczne z nauką abecadła. „Młodzierz" Śląska „bierze wzór w" studentach endeckich, „skótkiem" czego zapomniała, że jej „obowiąskiem" jest nauka ortografii, a nie pisanie idiotycznych wierszyków i rozpraw, będących „żrudłem" niedorozwoju umysłowego poważnej części „młodzierzy" akademickiej.

JAPOŃCZYCY SZERMIERZAMI WOLNOŚCI

Podczas wieczornicy, zorganizowanej przez Koło Centralne w związku z rocznicą narodową Gruzinów.

Spełniono wiele toastów za wyzwolenie Gruzjii. Wśród przemawiających zabrał głos przedstawiciel Japonii. Mówił on o więzach braterstwa, łączących oba narody i wyraził się, że sympatie narodu japońskiego są po stronie Gruzinów i życzył rychłego wyzwolenia się Gruzji z pod władzy Sowietów.

Na wieczornicy nie było Chińczyków, jak również nie mówiono nic o inwazji japońskiej na Chiny.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

WARSZAWA

ZEBRANIE STUDENTÓW U. J. P. POTĘPIA ENDECKIE GWAŁTY.

Dn. 20.XI odbyło się zebranie informacyjne ZNMS i „Ogniwa" w lokalu Zw. Prac. Komun. i Użyt. Publ. Warecka 7, przy b. licznym udziale młodzieży akademickiej. Jako pierwszy przemawiał tow. Dubois, który omówił stosunki polityczne w Polsce, nawiązując do terenu akademickiego. Następnie przemawiał tow. Blit imieniem „Ogniwa", dając obraz dzisiejszego układu sił w społeczeństwie żydowskim. Imieniem ZNMS przemawiał tow. Dębnicki, który przedstawił pracę i zadania organizacji. Następnie udzielono głosu delegatowi studentów Żydów szkoły Wawelberga, który zapoznał zebranych z sytuacją na uczelni. W związku z tym przyjęto jednomyślnie rezolucję, potępiającą ostatnie awantury endeckie i potępiającą zarządzenia ławkowe rektorów. Po przemówieniu przewodniczącego zebrania tow. Studyły i wezwaniu do wstępowania w szeregi Związku, odśpiewano na zakończenie „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę". (SS)

LUDZIE BEZ HONORU

Na wykładzie prof. Kotarbińskiego doszło do zajść antyżydowskich. Woźni naturalnie nie interweniowali. Dzięki przeciwstawieniu się młodzieży demokratycznej i harcerzy do awantury nie doszło i awanturników usunięto z sali. Prof. Kotarbiński w ostrych słowach potępił sposoby walki znanych grupek, oświadczając: „Jestem pełen pogardy dla człowieka, który pokonanego bije po twarzy. Nie mogę go nazwać inaczej niż zbrodniarzem, człowiekiem bez honoru". Nadmienić wypada, że prof. Kotarbiński na znak protestu przeciw zarządzeniom ławkowym stoi w dalszym ciągu na wykładach.

ENDOENER W AKCJI

Haniebne awantury wywołali na Uniwersytecie J. P. pałkarze endeccy. Na wykład prof. Diecksteina wdarła się bojówka endecka, zaczęła siłą przesadzać studentów - Żydów do ławek po lewej stronie. Ciekawe, że drzwi podczas wykładu były zamknięte na klucz, a woźny wpuścił bojówkarzy, otwierając im drzwi. Wykład oczywiście został przerwany i profesor wśród okrzyków: Bić Diecksteina opuścił audytorium. Pałkarze w liczbie około 40 wyszli do hallu i tam bestialsko pobili jednego ze studentów („aryjczyka").

WOLNA WSZECHNICA POLSKA

Wolna Wszechnica Polska jest dziś jedyną wyższą uczelnią, na której bójki nie są codziennym zjawiskiem, uczelnią, na której, o hańbo! nie zostało jeszcze wprowadzone „ghetto ławkowe". Komuż należy przypisać ten „wyjątkowy" stan? Prawdopodobnie ani p. Rektorowi ani Senatowi, lecz nam samym. Nam — to znaczy żydo-komunie, czyli socjal-masonerii — jak kto woli, którzy jesteśmy w większości. Czy nałe żałoby stąd wnosić, że co drugi student należy do loży masońskiej, a co trzeci do osławionych „jaczejek"? Poprostu ZNMS., ludowcy wraz z innymi organizacjami lewicowymi, liczni rzeszami i demokratów i sympatyków stanowią grupę ludzi, którzy wiedzą czego chcą, którzy nie ustają w walce o obniżkę czesnego, o zniesienie krzywdzących kart wstępu, o demokratyzację oświaty i, którzy nie pozwalają na faszyzację uczelni.

Zastanówmy się z pośród kogo rekrutują się studenci WWP. i czy mogą oni być faszystami. Na wydział Mat. Przyr. WWP. uczęszcza przeważnie młodzież żydowska, której została odebrana możność kształcenia się na uczelniach państwowych. Czyż stanowi ona materiał dla organizacyj faszystowskich? Są wśród niej grupki zerkające w prawo, ale można się z nimi nie liczyć. Więc może studenci wydz. Humanistycznego, przeważnie „wyrzutki" ze szkół za „niebłagonadożne" postępki albo zamożni zdobywający na wszechnicy „burżuazyjne szlachectwo" — mature? Może w takim razie studenci Wydz. Pedagogicznego — nauczyciele, którzy dawniej niezdecydowani, dziś dobrze wiedzą gdzie szukać sojuszników. Oczywiście studenci sekcji Społ. Ośw., ludzie, którzy stykają się bezpośrednio z nędzą i niesprawiedliwością społeczną w opiece społecznej, w inspektoratach pracy — stoją raczej po lewej stronie baryka dy. Pozostaje Wydział Prawny — jedyna siedziba endeków, oenerowców, ZMP i innych im podobnych.

Jest też na Wszechnicy organizacja ZPMD., która jednak wobec płynności (czy braku?) swej ideologii nie odgrywa w życiu uczelni nieomalże żadnej roli.

Jesteśmy na Wszechnicy dość silni. Chcemy być i będziemy jeszcze silniejsi.

OENEROWSCY ŚMIECIARZE.

Ostatnio Wszechnica stała się terenem ożywionej akcji ZMP i ONR (to samo). Akcja ta przejawia się w zaśmiecaniu uczelni odezwami, wzywającymi do „przełomu narodowego". Należy nadmienić, że akcja ta jest nad wszelki wyraz bezskuteczna. Ogół studentów Wszechnicy szczyci się tradycją wolnościową i demokratyczną tej uczelni i wszelkim próbom reakcyjnym przeciwstawi zdecydowany odpór.

ZEBRANIE STUDENTÓW WSZECHNICY

Dn. 27 listopada odbyło się zebranie informacyjne dla studentów W. W. P., zorganizowane przez ZNMS i Ogniwo pod hasłem „akademicy do socjalistycznych szeregów". Na zebranie stawiło się przeszło 100 osób. Przemawiali tow. tow. St. Malinowski, O. Erlich i T. Koral. Poza przemówieniami odbyła się część artystyczna. Zebranie wysłało delegację do strajkujących pracowników „Dziennika Porannego" oraz złożyło na ich rzecz pewną sumę pieniężną. Delegację studentów serdecznie przyjęto.

ZEBRANIE STUDENTÓW PW., SGH. i SNP.

Zebranie informacyjne dla studentów Politechniki, Szkoły Głównej Handlowej i Szkoły Nauk Politycznych, odbyło się 3 b. m. przy ul. Wareckiej. Przemawiali tow. tow. K. Namysłowski im. PPS., Oler im. Ogniwa i Rosieński im. ZNMS. Zebraniem tym zakończono publiczną akcję propagandową za wstępowaniem do organizacyj socjalistycznych.

SPRAWA WAWELBERGA

Na W. S. B. M. im. Wawelberga i Rotwanda odbyła się blokada uczelni przez studentów, którzy żądali przyznania absolwentom uczelni tytułu inżyniera. Blokada została przerwana po rozmowie przedstawicieli blokujących z min. Świętosławskim.

Na tej samej uczelni wprowadzono niesamowite wprost zwyczaje w sprawie oddzielnych ławek. Studentów-Żydów, którzy nie chcą siadać na wyznaczonych im ławkach. nie wpuszcza się po prostu na uczelnię. Sprawa jest o tyle ciekawa, że uczelnia powstała z fundacji żydowskiej (Wawelberga i Rotwanda) i została Państwu darowana przez właścicieli.

Studium społeczne

Studium Społeczne Z.N.M.S. prowadzone przez tow. K. Czapińskiego zakończone zostało w pierwszej części (filozofia i socjologia marksowska). Następny cykl wykładów (10) obejmujący prądy antymarksowskie rozpocznie się po feriach — 11 stycznia. Przyjmuje się nowe zgłoszenia w lokalu ZNMS.

Z międzynarodowego ruchu akademickiego

SRAJK STUDENTÓW W AUSTRII

W Austrii wybuchł strajk studentów, wywołany protestem przeciwko przedłużeniu studiów medycznych z 5 na 6 lat. Objął on oprócz Wiednia inne miasta, jak Graz i Insbruck, gdzie władze policyjne siłą opróżniły zabudowania uniwersyteckie. Władze uniwersyteckie wydały zarządzenia, grożące wydaleniem ze szkół wyższych wszystkich głównych przywódców obecnego ruchu.

W BUŁGARII INACZEJ

Rząd bułgarski podwyższył w niektórych uczelniach czesne o 700 leve (100 zł.). Postanowienie to wywołało wrzenie wśród studentów, których większość pochodzi warstw niezamożnej ludności, którzy i tak musieli ponieść duże ciężary, aby móc studiować. Wszyscy studenci wystosowali do ministra oświaty petycję, która została poparta przez profesorów.

Przydalibyśmy się u nas tacy profesorowie.

Rząd bułgarski przyznał wszystkim studentom prawo głosu. Należy przypomnieć, że w wyborach samorządowych w lutym 1937, studenci nie mieli tego prawa. Dopiero na skutek strajku studenckiego w Sofii w marcu 1937 prawo głosu dla młodzieży akademickiej zostało przywrócone.

STUDENCI CHIŃSCY W AKCJI

Począwszy od 8 lipca, po starciu w Lonkaio, które rozpoczęło nową falę agresji japońskiej, Związek Studentów w Pekinie wysłał delegację do pierwszych linii bojowych, uważając, że akademicy muszą się znajdować razem z obrońcami ojczyzny. Studenci znaleźli się na swych miejscach już o świcie i wśród kul nieprzyjacielskich zagrzewali żołnierzy do wytrwania. Jednocześnie Związek Studentów wysłał transporty żywności na front i nawiązał łączność z władzami w celu zaopatrzenia żołnierzy we wszystkie im potrzebne produkty. W ten sposób Związek pojmuje realizację hasła współpracy władz z ludnością.

Poza tym część studentów bierze czynny udział w obronie Pekinu. Inni organizują oddziały wojskowe wśród ludności wiejskiej. 1500 akademików jest już na froncie.

Poświęcenie i ofiarność studentów były znane oddawna, lecz przy obronie Pekinu przescignęły one znane dotąd przykłady.

Z HISZPANII

Rząd republikański otworzył uniwersytety w Walencji, Madrycie, Almerii i Albacete, uważając, że dla nauki zawsze się musi znaleźć czas i miejsce.

Związek Studentów Hiszpańskich (Union National des Etudiants d'Espagne), zorganizował z tej okazji w Walencji manifestację, podczas której odczytana została Deklaracja Studenta Ludowego. Deklaracja stwierdza, że zadaniem studenta jest popieranie Rządu Ludowego przez walkę z analfabetyzmem wśród żołnierzy i poprzez gorliwe studia, albowiem tylko w ten sposób ci, którzy zostali na tyłach, mogą się okazać godnymi swoich braci, walczących na froncie.

Inaczej dzieje się na terenach, zajętych przez „narodowego" gen. Franco. Zamknął on, założony przez siebie dopiero przed paru tygodniami Syndykat Studentów Nacjonalistów, którego jedyną winą było stwierdzenie publiczne, że studenci nie uważają za możliwe pogodzić ze swym nacjonalizmem ciągle wzrastający wpływ Niemców i Włochów.

Prawda o zajściach

W trakcie akcji kolportażowej (odezwy, ulotki, „Walka Młodych"), związanej z miesiącem propagandy ZNMS., dochodziło ciągle do starć z endoenerem. Przeważnie kończyły się one smutno dla narodowych pałkarzy (pod Politechniką, Wawelbergiem, na rogu Nowego Światu i Wareckiej, pod lokalem „Falangi" itd). Ostatnio miały miejsce zajścia pod SGH., w wyniku których zostali pobici napastujący kolporterów ZNMS pałkarze faszystowscy. Zajście to, po którym aresztowano ZNMS-owców wykorzystała prasa reakcyjna dla swoich celów, przekręcając fakty i bezczelnie kłamiąc.

Oenerowskie „ABC" insynuuje, że „żydowsko - komunistyczna bojówka" napadła na studentów i wtargnęła do gmachu uczelni. Oczywiście, że jest to ordynarne kłamstwo, gdyż na spokojnie kolportującą legalne ulotki młodzież socjalistyczną napadła bojówka, jak „ABC" donosi oenerowska („Napierającej bojówce żydokomuny przeciwstawili się studenci narodowcy, członkowie Związku Polk. Młodz. Radykalnej"). Rzecz jasna, że studenci - socjaliści nie mogli bezkarnie pozwolić awanturnikom na bicie siebie, lecz odparli pałkarzy, dając im nauczkę, którą na długo zapamiętają. Kłamstwem jest, że socjaliści wtargnęli do uczelni.

„ABC", pragnąc insynuować, że wśród aresztowanych ZNMS-owców są Żydzi, stawia przy nazwiskach dwóch z nich znaki zapytania. W rzeczywistości obaj są, używając terminologii „narodowej" — aryjczykami. Domniemany cios jest więc chybiony.

W podobnym duchu aczkolwiek bez „wyrażonek" oenerowskich, pisał sanacyjny „Express Poranny". Ciekawe, skąd ci panowie czerpią swoje „prawdziwe" informacje.

O tym, kto jest napastnikiem i wywołuje awantury, niech świadczy fakt, że następnego dnia pałkarze wywołali na SGH ponownie szereg awantur.

Faszystowscy pałkarze przyzwyczajeni do bezkarności i powodzenia swych akcji, napotkawszy na skuteczny opór, stracili zupełnie rezon. Strach i popłoch przebija z alarmującego tonu notatek w pismach „narodowych".

Demokratyczna młodzież Lwowa w walce

Jesienne manewry endecji na terenie Lwowa nie zostały dotąd zakończone. Dotychczasowy ich wynik jest jednak dla „Wszechpolaków" żałosny.

Po względnym spokoju na początku roku, gdy czekano na wyniki warszawskiego eksperymentu, przyszedł czas i na lwowskie bojówki. Pałkarze chwycili się metod terroru, nie cofając się przed zaatakowaniem i zelżeniem samego Rektora. W rezultacie Senat ugiął się, starając się wprowadzić ghetto chyłkiem, pod płaszczykiem „plebiscytu".

„Plebiscyt" z góry sankcjonował ghetto i pod groźbą kar dyscyplinarnych nie pozwalał na wypowiedzenie się młodzieży przeciw niemu.

Endecy triumfowali. Wydane przez nich *nielegalne* odezwy głosiły wszem wobec walne zwycięstwo reakcji i żądały wprowadzenia ghetta... dla Ukraińców.

Od pierwszej chwili młodzież socjalistyczna i postępowa przystąpiły do energicznej kontrofensywy. W dniu rozpisania „plebiscytu" został ogłoszony jego bojkot przez Z. N. M. S., a następnego dnia zgłosiły swój akces do akcji bojkotowej „WICI" oraz Z. P. M. D.

Odrębnie ogłosiły bojkot organizacje studentów - Ukraińców.

„Plebiscyt" stał pod znakiem terroru bojówek endeckich, które zmuszały do głosowania za „wszechpolakami", w przeciwnym zaś wypadku nie dopuszczały w ogóle do głosowania, posługując się przy tym argumentami pięści i kastetu.

Młodzież socjalistyczna, ludowa i demokratyczna wydały szereg odezw, które piętnowały metody pałkarzy endeckich i nawoływały do bojkotu „plebiscytu".

W czasie kolportowania odezw doszło do wielokrotnych starć z bojówkami endeckimi.

Wobec skuteczności bojkotu władze uczelniane przedłużyły termin plebiscytu o trzy dni i zezwoliły na nadsyłanie odpowiedzi pocztą. Ta inowacja przekreślała do reszty wiarygodność „plebiscytu", albowiem umożliwiała ona najzwyklejsze oszustwa i fabrykowanie głosów. Młodzież socjalistyczna i demokratyczna podtrzymały swe poprzednie stanowisko.

Wyników „plebiscytu" nie opublikowano. Wedle nieoficjalnych wiadomości nie oddało głosu *przeszło 70% uprawnionych*. Jak przyznał Rektor w swej odezwie większość młodzieży wypowiedziała się przeciw „ghettu", wobec czego uznał, iż „ghetta" wprowadzać nie może.

Było to bez wątpienia wielkie zwycięstwo młodzieży socjalistycznej i postępowej, a zarazem nowy cios, zadany lwowskiej endecji.

Niebezpieczeństwo awantur endeckich grozi jednak nadal. Natychmiast po ogłoszeniu wyników „plebiscytu" i odezwy Rektora wszczęły bojówki endeckie znowu swą awanturniczą akcję, starając się przeprowadzić dnie „bez Żydów", łamane przez młodzież postępową, która kilkakrotnie przepędziła endeckie bojówki. Obecnie krążą słuchy o zamierzonej blokadzie wyższych uczelni.

Naraziе w związku z awanturami („dnie bez Żydów") zawieszono wykłady do świąt, a rektor porad drugi podał się do dymisji, której nie przyjęto.

Mimo zwycięstwa jesteśmy więc nadal w ogniu walki.

PRAWO DŻUNGLI — PRAWEM WALKI O „PRZEŁOM".



A. B. C. i arytmetyka

(ZS). Panowie z „ABC" nie grzeszą nadmiarem wiedzy: Nie można ostatecznie wymagać od nich za dużo. Ale można żądać ,aby dorośli ludzie umieli liczyć do 5.000, t. j. posiadali tyle wiadomości z zakresu arytmetyki, ile dzieci z II oddziału szkoły powszechnej.

W pewnym sprawozdaniu czytamy, że „Po nabożeństwie (za Wacławskiego) olbrzymie rzesze zebranej młodzieży akademickiej w liczbie około 5000 tysięcy przeszły do sali Towarzystwa Higienicznego na ul. Karową, gdzie odbyła się akademia żałobna".

My jesteśmy jednak sceptyczni.

Wiadomo, że największa w Warszawie sala może pomieścić tylko 4000 osób.

Sala Tow. Higienicznego może pomieścić (wg informacyj, zasięgniętych na miejscu) 612 osób, na miejscach siedzących, a w ogóle 1500.

A więc jak to jest z tymi 5000, panowie?

Werbuj nowych członków do Z. N. M. S.!

Akademicki Kraków

Środowisko krakowskie Z. N. M. S-u w bież. roku akad. rozwija ożywioną działalność. Już pod koniec ub. roku akademickiego wzrósł ogromnie autorytet Z. N. M. S-u w związku z zdecydowanym poparciem, jakiego Z. N. M. S. udzielił niezamożnej młodzieży akademickiej na terenie Bratniaka (Blokada Domu Akademickiego). Z. N. M. S. zdołał poza tym obudzić zainteresowanie robotników krakowskich dla sprawy niezamożnej młodzieży akademickiej (wiece, demonstracje, ulotki). Opierając się na bezwzględnym zaufaniu niezamożnej i demokratycznej młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego Z. N. M. S. w Krakowie od początku roku akademickiego przystąpił do zdecydowanej akcji przeciwko endecji na uniwersytecie. Akademicy - socjaliści zorganizowali na terenie uniwersytetu cikka wystąpień czynnych przeciwko bojówkom endeckim, które to wystąpienia spotkały się z uznaniem większości młodzieży akademickiej i odbiły się żywym echem w prasie. Przede wszystkim wspomnieć należy wielki wiec młodzieży akademickiej, zwołany, urządzony przez Z. N. M. S. w październiku. Na wiec przybyło 1200 młodzieży robotniczej i akademickiej. Wbrew kłamstwom prasy endeckiej i klerykalnej na wiec przybyło kilkuset akademików, co jest faktem odosobnionym, niespotykanym. Ponadto akademicy - socjaliści na U. J. prowadzą ożywioną działalność.

Dodatnią pozycją w tegorocznej pracy jest ścisła współpraca z akademicką młodzieżą ludową (P. A. M. L.), co znajduje wyraz w szeregu solidarnych wystąpień (wiece, ulotki).

Obok działalności zewnętrznej mocno tętni wewnętrzna praca ideowo - wychowawcza, prowadzona w sekcjach samokształceniowych (niższej i wyższej). Niezależnie od tego co tydzień odbywają się licznie uczęszczane zebrania dyskusyjne z referatami na tematy aktualne.

J. D.

W Krakowie zostało zawarte porozumienie demokratycznych organizacji akademickich na Uniwersytecie Jagiellońskim P. A. M. Ludowej, Z. N. M. S-u i Z. P. M. D., celem stworzenia jednolitego bloku przy wyborach do Bratniej Pomocy. Blok wyborczy demokratów ma duże szanse zwycięstwa.

AKADEMICKI DODATEK „ROBOTNIKA" REDAGUJE KOMITET WARECKA 7.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.